GŁOS NARODU

WYD. WIECZORNE

PIĄTEK

3. MAJA 1918.

NR. 101. — R. XXVI.

CENA Nru: W KRAKOWIE i na prowincyi 12 h., Wydanie całodzienne na prowincyi i w okup. austr. 30 h., Wydanie całodzienne w okup. niemieckiej 20 fen.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	W Austro-Węgrzech i ziemiach przez Austryę okupowanych	Za Granicą, w Niemczech i ziemiach przez Niemcy okupow.	Przedpłata zniżona dla Nauczycielstwa Ludowego
Miesięcznie	K 6.—	K 5.20	K 6.—	K 7.20 (M. 4.80)	K 4.80
Kwartalnie	„ 17.60	„ 15.20	„ 17.60	„ 21.— (M. 14.—)	„ 14.—
Półrocznie	„ 35.—	„ 30.—	„ 35.—	„ 42.— (M. 28.—)	„ 28.—
Rocznie	„ 70.—	„ 60.—	„ 70.—	„ 84.— (M. 56.—)	„ 56.—

Zamawiać „Głos Narodu" można we wszystkich urzędach pocztowych Austro-Węgier, Polski i Niemiec, we wszystkich agencyach dzienników i bezpośrednio w administracyi. (W Okupacyi niemieckiej wolno jedynie prenumerować za pośrednictwem urzędów pocztowych). — Wpłaty można uskuteczniać przekazami pocztowymi, przez Pocztową Kasę Oszczędności (Konto Nr. 28.993), przez Bank krajowy i w Administracyi Wydawnictwa.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYZA 11. — DRUKARNIA UL. ŚW. TOMASZA 35.
Telefon Redakcyi Nr. 190. — Telefon Administracyi i Drukarni Nr. 3844. — Listów niedostatecznie opłaconych nie przyjmuje się. —
Prosimy uprzejmie o adresowanie wszystkich listów, dotyczących przedpłaty i ogłoszeń do Administracyi Wydawnictwa.

Kto obalił starą Radę?

Lakoniczne doniesienie berlińskiego Biura Wolffa, iż stara Rada i dotychczasowy rząd obalone zostały przez deputacye włościańskie, które przybyły do Kijowa", nie daje żadnych danych, z jakich żywiołów deputacye te składają się, jakie ich cele i dążenia, tudzież kto dał inicyatywę do akcyi tychże deputacyi.

Niezmiernie cenną wskazówkę w tym kierunku, dają doniesienia pism polskich wychodzących w Kijowie, które w dn. 25 kwietnia przyniosły pod tytułem: Delegacye „chleborobów" następującą wiadomość:

„Do Kijowa ze wszystkich stron Ukrainy zjeżdżają się licznie włościanie „chleboroby", którzy przyjeżdżają z gotowymi poleceniami w kwestyi form korzystania z gruntów. Liczba przybyłych delegatów przewyższa 1000 osób. Można oczekiwać, że w ciągu najbliższych dni liczba ich dosięgnie kilku tysięcy. Przyjeżdżają oni w celu złożenia protestu przeciw socyalizacyi ziemi i starań o wprowadzenie na wsi porządku. Wśród przybyłych jest wielu, którzy ucierpieli z powodu panującej na wsi anarchii. U wielu rabusie zabrali bydło, inwentarz i zboże.

Onegdaj wieczorem odbyło się posiedzenie komisyi z udziałem po 2 przedstawicieli od każdego ze 108 powiatów ukraińskich dla rozważenia sprawy projektowanego w poniedziałek zjazdu „chleborobów".

Onegdaj delegaci grupy inicyatywnej odwiedzili feldmarszałka Eichhorna i prosili go o poparcie w sprawie udzielenia lokalu dla przybywających delegatów i dla posiedzeń zjazdu. Feldmarszałek Eichhorn przyrzekł im poparcie.

Geneza przewrotu na Ukrainie.

Od osoby, która opuściła Kijów w niedzielę 25 bm. tj. w dniu aresztowania członków rządu ukraińskiego, otrzymujemy szereg cennych informacyi, odnośnie do ostatnich wydarzeń na Ukrainie.

Od samego początku swego usadowienia się na Ukrainie — brzmią nasze informacye — władze niemieckie wytężały wszelkie siły, by zapewnić sobie wydobycie zapasów żywności, względnie zapewnić je sobie na przyszłość. Oczywiście wobec rozgrabienia wielkiej własności ziemskiej, nadzieje z każdym dniem nikły, zwłaszcza, iż okazało się, że t. zw. rząd ukraiński jest efemerydą i nie posiada na ludność żadnego wpływu, a nadto, że w łonie samego rządu istnieje grupa t. zw. „samostijników", którzy od samego początku występowali przeciw wszelkiej interwencyi zaprzyjaźnionych mocarstw. „Samostijnicy" mieli główne oparcie w osobie ukr. ministra wojny Żukowskiego, a organ tegoż ministerstwa „Widrodżenje", otwarcie opowiadał się po ich stronie. Właściwym organem „samostijników" jest pismo „Samostijnost", zaś popiera ich nadto „Nowa Rada".

Rywalizacya „Samostijników" z władzami niemieckimi, doprowadzała niekiedy do momentów niepozbawionych pewnego komizmu. Oto np. czytało się w pismach kijowskich rozkaz niemieckiego komendanta powiatu czechryńskiego do chłopów, by administracyi cukrowni w Iliñcach, natychmiast oddali zagrabioną ziemię i inwentarz, zaś bezpośrednio pod tym rozkazem, w tych samych wydaniach odnośnych pism widniało oświadczenie ukr. ministra wojny, że niemieckie władze nie mają żadnego prawa do mieszania się w „wewnętrzne stosunki Ukrainy", i że chłopi nie mają słuchać rozkazów tych władz.

Oczywiście, iż akcya „samostijników" rozgorzała szczególnie po znanym rozkazie gen. Eichhorna w sprawie uprawy roli. Grupa ta, zdecydowana na wszystko, mając oparcie w części rządu a przedewszystkiem w ministeryum wojny, postanowiła przejść do działania wszelkimi środkami.

Przedewszysttkiem zaś poczęto tępić tych, którzy z Niemcami współpracowali, przyczem osoby o współdziałanie to podejrzane nikły wprost z powierzchni ziemi. Jak fama głosi, o losach tych osób mógłby wiele powiedzieć Dniepr. Takiemu też losowi uległ finansista kijowski Dobry, jak to już z doniesień telegraficznych wiadomo.

W tym stanie rzeczy władze niemieckie przystąpiły do cesarskiego cięcia, i na ulicach miasta tudzież w prasie pojawiło się znane rozporządzenia gen. Eichhorna (Podajemy je osobno. P. Red.).

Ukraińskie pisma kijowskie zamieściły rozkaz gen. Eichhorna bez żadnych komentarzy, z wyjątkiem „Widrodżenja", które oświadczyło, że wszelkie pretensye o rozkaz ten powinny być skierowane nie pod adresem Niemców, lecz rządu ukraińskiego, który na rzecz taką pozwala, tudzież, że interpelacye, jakie bezsprzecznie w tej sprawie w „Małej Radzie" się pojawią, będą zwyczajną szopką. Podobnie wyraża się „Nowa Rada", która pisze:

„Tak samo, jak w wypadku poprzednim, całą uwagę zwrócimy obecnie nie w stronę władzy niemieckiej, lecz kół, kierujących naszą polityką. Po rozkazie gen. Eichhorna, prawdopodobnie rozpocznie się zwykła szopka polityczna, pozowanie, głośne frazesy, które ani na jotę nie zmienia istoty samego faktu, i niczem nie osłonią naszej suwerenności państwowej. Reagowanie na cios, wymierzony naszemu rządowi widocznie, jak poprzednio, składać się będzie z samych słów i zamieszania; będą udawać obrażonych ci, na kogo spada wina".

W dzień po ogłoszeniu rozkazu generała Eichhorna, tj. w ubiegłą niedzielę nastąpiły znane aresztowania członków rządu ukraińsikego z min. Żukowskim na czele.

Jak przyjęła wszystkie te zdarzenia opinia publiczna? Na pytanie to odpowiedzieć można niesłychanie łatwo. Otóż zaciekawieniem, co też „oni" (to znaczy ukraiński rząd) zrobią. Wogóle ludność Kijowa bez względu na swe pochodzenie nie poczuwa się do żadnej łączności z rządem względnie z Ukraińcami, i to nawet urzędnicy rządowi. Na stosunek tych ostatnich do rządu znaleźli Niemcy doskonałe określenie „die sogenannten Mussukrainer". Charakterystyczną jest przy tem rzeczą, iż konferencye przedstawicieli „rządu", o ile ci ostatni są fachowcami, z władzami niemieckiemi toczą się w języku rosyjskim i niemieckim. W tych też językach spisywane są protokoły obrad, przyczem Niemcy z całą kurtuazyą oświadczają gotowość użyczenia swych tłumaczów, o ile zachodzi potrzeba przetłumaczenia tych protokołów na język ukraiński.

Oczywiście o jakimkolwiek odruchu politycznym na Ukrainie na skutek ostatnich wydarzeń, mowy być nie może. Po prostu z tego względu, iż nie ma go kto robić.

W ostatnich dniach wzmogła się ogromnie w Kijowie ilość Austryaków i Węgrów.

Rozkaz gen. Eichhorna.

Nieodpowiedzialne osoby i stowarzyszenia usiłują steroryzować ludność, wbrew wszelkiej ustawie i prawu aresztują one dla postrachu tych, którzy dla dobra kraju rodzinnego i nowo utworzonego państwa, gotowi są pracować wspólnie z Niemcami. Nie dopuszczę do żadnych czynów bezprawnych, gdzie się znajdują wojska niemieckie. Wobec tego rozkazuję zarządzenie szczególnych środków dla obrony miasta Kijowa, aby niezwłocznie pociągnąć do odpowiedzialności tych, którzy dopuszczają się czynów bezprawnych.

Rozkazuję: 1. Wszystkie przestępstwa przeciw porządkowi społecznemu, wszelkie zbrodnie kryminalne, jak również wszelkie czyny występne, skierowane przeciw wojskom niemieckim i sprzymierzonym, oraz przeciw osobom, mającym z nimi łączność, podlegają wyłącznie niemieckiemu sądowi polowemu.

2. Wszelkie zaburzenia porządku publicznego, zwłaszcza przez zbiegowiska uliczne, są zabronione. Zabrania się również wszelkich prób naruszenia porządku lub bezpieczeństwa publicznego drogą agitacyi ustnej, za pośrednictwem prasy lub też wszelkimi innymi sposobami. Gazety, dopuszczające się podobnych czynów, będą bezzwłocznie zawieszone.

3. Ustanowione sądy ukraińskie pełnią nadal swoje czynności, o ile występki nie podlegają karom na mocy ustępu pierwszego.

4. Zarządzenie niniejsze nabywa mocy prawnej bezzwłocznie. Publikacya odbywa się drogą wywieszenia plakatów.

5. Wykonanie niniejszego rozkazu poleca się sztabowi 27 korpusu armii.

Kijów, 25 kwietnia 1918. **Eichhorn.**

Obecny stan armii ukraińskiej.

Z Kijowa otrzymujemy następującą informacyę:

Jak wiadomo z jeńców rosyjskich w obozach niemieckich, którzy podali, że pochodzą z ziem włączonych traktatem brzeskim do Ukrainy, tworzono w Kowlu ukraińskie wojsko. Wojsko to, które miało już formacye pułków, brygad i dywizyi, było przybrane w specyalne mundury, wzorowane na strojach podobno historycznych (białe barankowe tułuby, tabaczkowe czamary i krzywe szable), obecnie uległo osobliwemu rozwiązaniu. Oto na mocy układu między radą ukraińską a władzami niemieckiemi wojsko to rozpuszczono, ponieważ żołnierze służyć wogóle nie mieli ochoty.

W związku z tem przynosi „Dziennik kijowski" następujące sprawozdanie z posiedzenia „Małej Rady", jakie się odbyło w d. 24 kwietnia w obecności całego gabinetu ministrów.

Najpierw p. Janko (ukr. s. r.) zapytał ministra wojny, w jakich okolicznościach została rozbrojona dn. 27 kwietnia dywizya stworzona z byłych jeńców ukraińskich.

Minister Żukowski odpowiedział, iż rozbrojenie przez władze niemieckie nastąpiło wskutek nieporozumienia, gdyż Niemcom chodziło jedynie o ochronę mienia dywizyi, które na mocy porozumienia z rządem ukraińskim miało być zwrócone Niemcom, albowiem ukraińskie ministeryum wojny postanowiło rozformować dywizyę, gdyż wielu z pośród żołnierzy jest chorych i wielu chciało wrócić do domu.

Niemiecki attache przy rządzie ukraińskim p. Stolzenberg oświadczył, że władze niemieckie nie miały wcale zamiaru obrażać Ukraińców.

* * *

Armia ukraińska stworzona przez Radę ukraińską w Kijowie liczyła ogółem — oczywiście bez dywizyi złożonej z b. jeńców — 11.500 głów. Wraz z Radą cofnęła się ta armia swego czasu z Kijowa, gdy do miasta zbliżali się bolszewicy. Po opuszczeniu miasta ogłosiła Rada, że w wojsku zaprowadzona zostanie dyscyplina francuska. Na skutek tego ogłoszenia 9.000 żołnierzy opuściło szeregi. Pozostałych 2.500 wojska ukraińskiego wprowadzono z powrotem do Kijowa podczas zajęcia miasta przez Niemców. Grupami po 50—60 ludzi wchodziły te oddziały rozmaitemi ulicami do miasta, by starym, znanym sposobem pokazać ludności, że armia poza granicami stolicy nie zmniejszyła się, lecz owszem wzrosła.

To jest dzisiaj właściwa armia ukraińska.

Stosunki narodowościowe w Kijowie.

Niezmiernie cenną wskazówkę, jak się przedstawiają obecnie stosunki narodowościowe w stolicy republiki ukraińskiej daje zarządzona już przez władze ukraińskie statystyka wśród uczniów wyższych klas średnich kół w Kijowie. W tym względzie przynosi „Dziennik Kijowski" z d. 25 ub. m. następujące doniesienie.

„Obecnie w szkole średniej, wskutek propozycyi ministeryum, dokonywana jest wśród młodzieży szkolnej ankieta w celu wyjaśnienia ich narodowości. W ankiecie wzięli udział uczniowie klas wyższych (począwszy od klasy 5-tej) w 27 szkołach rządowych i prywatnych. Ogółem w klasach wyższych kształci się 4725 osób, w ankiecie wzięło udział 3.419 tj. 72,4 proc. — z tych 2.385 uznało się za Rosyan (69,8 proc.), 429 za żydów (12,5 proc.), 186 za Polaków (5,4 proc.), 259 za Ukraińców (7,6 proc.), 160 za inne narodowości (4,7 proc.). W kwestyi o wprowadzeniu obowiązkowego nauczania ukrainoznawstwa — 2,908 osób (85,1 pr.), wypowiedziało się przeciw. Za wnioskiem opowiedziało się tylko 217 osób (6.3 prc.), zaś 294 osoby (8,6%) powstrzymało się od udzielenia odpowiedzi".

Zważyć przytem należy, że ankietą tą nie były objęte polskie szkoły średnie, liczące 2 tysiące uczniów. Szkół ściśle ukraińskich — jak wiadomo — w Kijowie nie ma, gdyż po prostu nie ma kto w nich po ukraińsku uczyć.

Holandya i Niemcy.

Wiedeń. Jak donoszą, przyszło do porozumienia między Holandyą a Niemcami.

Położenie niewyjaśnione.

Berlin. „Taegliche Rundschau" donosi z Hagi: Sprawozdawca parlamentarny z Amsterdamu pisze w „Telegraafie": Doniesienia pism angielskich, że rząd holenderski przyjął w całości lub częściowo żądania Niemiec, są wedle naszych informacyi, nieprawdziwe. Również mało jest uzasadniony optymistyczny nastrój niemieckiej prasy.

Jak dowiadujemy się z miarodajnego źródła — donosi dalej korespondent — od chwili ostatniego oświadczenia ministra Loudona w Izbie posłów, który powiedział, że położenie jest poważne, sytuacya w istocie nie zmieniła się. Szczególnie ostrzedz należy przed zbyt optymistycznemi głosami, pochodzącymi z Niemiec. Właśnie w chwili gdy minister Loudon złożył znane oświadczenie, rozszerzono za pośrednictwem pewnej b. wysokiej osobistości niemieckiej w Hadze pogłoskę, że niema najmniejszego powodu do zaniepokojenia.

Kto wie, jak się na sprawę tę w ostatniej fazie zapatruje nasz rząd, ten nie może twierdzić, że niemieckie żądania zostały przyjęte. W najbliższych jednak dniach sprawa się rozstrzygnie. Obecnie rząd niemiecki rozpatruje zapewne odpowiedź Holandyi. Położenie może naturalnie zmienić się z dnia na dzień. Już jutro może nastąpić rozwikłanie.

Należy podkreślić, że w tej chwili nie może być jeszcze o tem mowy.

Clemenceau o pokoju.

Genewa. Marcell Sembat publikuje w „Humanite" oświadczenie Clemenceaua, jakie złożył on swego czasu w komisyi dla spraw zagranicznych. Clemenceau miał tam powiedzieć: Przed ofenzywą byłoby dla Francyi nieszczęściem mówić o pokoju. W razie jednak, gdy ofenzywa niemiecka nie powiedzie się, nieprzyjaciele zwrócą się do nas z propozycyą pokojową.

BIULETYN ANGIELSKI.

Wiedeń. Komunikat angielski z dnia 1-go maja brzmi: Wczorajszy atak nieprzyjaciela na naszą placówkę koło St. Julien odparto ogniem karabinów maszynowych. Posterunek nieprzyjaciela w odcinku Meteren napadły w nocy nasze wojska i wzięły jeńców. Mniejsze pomyślne przedsięwzięcia, które podjęli w nocy Francuzi, poprawiły ich stanowiska koło Loker.

Komunikat angielski z 1 maja wieczorem: Artylerya nieprzyjacielska ostrzeliwała dzi-

---

ARTUR GRUSZECKI.

DLA NIEJ.

Powieść współczesna.

(Ciąg dalszy).

Nie wolno pokazywać znudzenia lub niechęci, ale przyjmować wszystko z obowiązującą maską uprzejmości i pogody. Na poparcie tego jej poglądu na swe wychowanie miała przykładów bez liku, pamięć bowiem nigdy nie zawodzi przy wyliczaniu swych krzywd prawdziwych czy urojonych.

Młodym, żywym i bujnym umysłom nie wystarcza abstrakcya, ich uczucia potrzebują uosobienia. I z chwilą, gdy Kasia zaczęła krytykować i potępiać swe wychowanie, z niezmierną łatwością odszukała osobę, która w tym względzie najbardziej zawiniła. Osobą tą była jej matka, przestrzegająca tak ślepo wszelkich przepisów dobrego wychowania i tonu. Ona to krępuje jej indywidualność, szczerość, porywy temperamentu, swobodę myśli i ruchów, ale od dziś skończyło się z jej niewolą. Dość długo była ofiarą i szła na pasku przestarzałych i bezdusznych formułek matki, czas już wyzwolić się z tego i odetchnąć pełną piersią.

Napewno z matką będzie miała przykre przejścia, niemiłe nauki i wymówki gorzkie, ale nie ugnie się, a na pomoc ojca zawsze liczyć może.

To postanowienie uspokoiło ją i zaczęła rozważać, kiedy i w jakich okolicznościach będzie najdogodniej zamanifestować swą samodzielność. Snuła różne projekta, ale po krótkim namyśle odrzucała je, bo nie dość dokładnie nadawały się do jej planów. Znużona temi myślami wstała kierując się do dworu i zaczęła obliczać, kiedy pan Zygmunt Ugorski może do nich przyjechać.

Na razie była pewna, że po tej rozmowie z ojcem przyjedzie wkrótce, może na drugi dzień, opadły ją jednak wątpliwości, ażeby tak prędko przybył. Właściwie nie ma żadnego powodu do przyjazdu, na pewno ani na chwilę nie zaniepokoił się co się z nią dzieje, a jeśli przed ojcem wyraził pewne obawy i przypuszczenia, zrobił to przez wrodzoną sobie dobroć i współczucie dla ojca.

Jestem pewna, że nie przyjedzie, bo i co ja go mogę obchodzić? Sformułowała nareszcie swe myśli. On ma żonę, dziecko, teraz są sianokosy, nie będzie miał ani czasu, ani ochoty, porzucać dom i gospodarstwo.

VIII.

— Dlaczego, Kasiu, ubrałaś się dzisiaj w tę suknię? Kazałam Honorce odnieść do ciebie granatową, jest aż nadto dobra na codzień.

— Dzisiaj, mamo, jest taki jasny, pogodny dzień i wybrałam tę. Tatku, czy mi w niej źle?

— Tobie, Kasiu, we wszystkiem dobrze i do twarzy, — uśmiechnął się przyjaźnie.

— Poco pytasz ojca, — powiedziała matka z niezadowoleniem, — ta suknia jest dla gości, na wizytę, i muszę tu zaznaczyć, że strojenie się w domu w taką suknię nie jest w dobrym tonie.

Kasia słysząc ostatnie słowa zarumieniła się, oczy jej zabłysły i spytała swobodnie.

— Proszę mamy, czy noszenie bielizny z haftami i koronkami należy do dobrego tonu?

— Dziwne pytanie, — rzekła z podejrzliwem spojrzeniem na córkę i nabierając potrawki z półmiska, dodała tonem nauki: — najpierw o bieliźnie nie mówi się nigdy w towarzystwie, a gatunek i dodatki zależą od zamożności.

— Chwała Bogu, — zaśmiała się wesoło Kasia, — że dobry ton nie przepisuje, czy na codzień nosi się zgrzebne koszule, zaś od gości i z wizytą batystowe z koronkami.

— Nie pleć głupstw, — zawołała matka surowo, — już ci raz powiedziałam, że nie mówi się o bieliźnie, nawet w obecności ojca.

— Chyba tatko wie, że noszę bieliznę, więc poco tajemnica? — uśmiechnęła się, — ale nie o to idzie... chciałam zaznaczyć, że bardzo chętnie noszę bieliznę batystową z koronkami i nie usłucham żadnych przepisów, bo ubieram się dla siebie, dla własnej przyjemności.

— Bardzo słusznie, — skinął ojciec głową.

— Już wiem, do czego zdążasz, — odezwała się matka, — ale to mnie nic nie obchodzi... po obiedzie przebierzesz się w granatową.

— Jeszcze nie skończyłam, mamo.

— Co nowego wymyślisz?

— Jak z bielizną, tak samo z sukniami. Ubieram się dla siebie, dla własnej przyjemności, a nie dla świata, dla gości. Tą suknia odpowiadała najbardziej memu nastrojowi, czy humorowi, i dlatego ją włożyłam... Mama może mi kazać rozebrać się z niej, jako posłuszna córka zrobię to, ale innej nie wezmę, bo to popsułoby mi cały dzień.

— Cóż to za nowa fantazya! — zawołała obrażona, — zanadto się emancypujesz, a pamiętaj, że nie jesteś na stancyi, ale u rodziców i musisz ich słuchać. Przebierzesz się w granatową i koniec.

Mimo rozkazujących słów, Kasia z miną rozbawiona i pogodna zwróciła sie do matki:

— Od każdego wyroku jest apelacya. Mama zawsze się powołuje na powagę tatki, i ja tak samo. Jak tatko uważa, czy mam się przebrać w znoszoną, gorącą spodnicę granatową w dzień tak pogodny, słoneczny?

Ojciec spojrzał trochę zakłopotany na żonę, na córkę, czuł, że powinien poprzeć powagę matki, a znów nie chciał zrobić przykrości Kasi, bo domyślił się, że dla niej suknia jest pozorem, a rzecz idzie o zaznaczenie samodzielności.

Żona widząc to wahanie rzekła pospiesznie:

— Ojciec na tem się nie zna i tego nie rozumie, w sprawie sukien tylko kobieta decyduje, nie mężczyzna.

— Jak który, mamo, są przecież krawcy damscy, pierwszorzędni, a tatko, jak sama mama mówiła, należał w okolicy do lwów salonowych, musiał tedy znać się na strojach i sukniach kobiecych. Niechże tatko powie, czy mama, czy ja mam słuszność?

— No, wiesz, Kasiu, gdybym był na twojem miejscu wolałbym także suknię, w której jesteś, ale ze względu...

— To wystarcza tatku, — zawołała wesoło, — nie bawmy się w wyrocznie, zatem zostaję w tej sukni.

(Ciąg dalszy nastąpi).

siaj obszar koło Bethune, szczególnie stanowiska francuskie w odcinku Locre. Z reszty frontu niema nic do doniesienia, prócz małej czynności artyleryi i miejscowych potyczek. Liczba wziętych do niewoli przez angielskie wojska Niemców w miesiącu marcu wynosi 1.161, w tem 59 oficerów. W kwietniu wzięto dalszych 5.241 jeńców, w tem 196 oficerów. W liczbie nie mieszczą się jeńcy wzięci do niewoli przez Francuzów.

AMERYKANIE NA FRONCIE WŁOSKIM.

Wiedeń. Donoszą z Amsterdamu wedle korespondencyi pism angielskich z głównej kwatery włoskiej: W dniach ostatnich przybyły na front włoski pułkowe wojska amerykańskie. Deputacyę wojsk amerykańskich przyjął król na osobnej audyencyi. Król wyraził kierownikowi deputacyi swoje zadowolenie z faktu, że wojska amerykańskie walczyć będą ramię przy ramieniu z wojskiem włoskiem.

Włochy — powiedział król — mają nadzieję, że St. Zjednoczone prześlą jeszcze na front włoski dalsze wojska, gdyż front należy wzmocnić.

PREZESI KLUBÓW U DRA SEIDLERA.

Wiedeń. B. kor. Dzienniki donoszą, że na życzenie prezydenta ministrów dra Seidlera prezydent izby telegraficznie powołał na jutro g. 11-tą przedpołudniem przewodniczących wszystkich stronnictw izby posłów. Na konferencyi tej prezydent ministrów udzieli przewodniczącym stronnictw wyjaśnień o położeniu politycznem.

„HONOROWY OBYWATEL“.

Wiedeń. B. kor. „Wiedeńska rada miejska ogromną większością przyjęła wniosek, aby nadać byłemu min. spraw zagranicznych hr. Czerninowi obywatelstwo honorowe miasta Wiednia.

Ofiarność społeczeństwa a T. S. L.

W r. 1913 — ostatnim przed wojną — miało T. S. L. 41.702 członków, 4 szkoły średnie, 435 szkół normalnych, 44 szkółki początkowe — w tych szkołach 26.811 dzieci. 55 kursów zawodowych, przemysłowych i handlowych, 117 kursów dla dorosłych analfabetów, 15 ochronek, 20 burs, 16 uczelń i ognisk dla terminatorów — a w nich znowu 6.022 osób — a dalej 79 domów ludowych, 967 wypożyczalń, 1291 czytelń z wypożyczalniami książek, 138 czytelń, 57 bibliotek miejskich, 65 bibliotek ruchomych — razem tedy 2.518 placówek kulturalnych, a w nich: 409.622 książek, 3.878 czasopism, 1.293 odczyty z obrazami świetlnymi, 6.095 odczytów, 124 zjazdy oświatowe 1.159 obchodów narodowych, 726 przedstawień, 467 zabaw, 66 wycieczek. Dochody Kół 1.375.667.52 kor., Związków okręgowych 207.994.44 kor., Zarządu głównego 644.933.35 kor. — razem tedy 2.228.595.31 koron otrzymało T. S. L. od społeczeństwa w jednym roku na utrzymanie i rozwój swoich placówek.

Wydawane przez T. S. L. pokwitowania z list „Daru narodowego 3-go maja“ pozwalają na ciekawe wnioski i uogólnienia. W r. 1917 wydało T. S. L. 4 arkusze pokwitowań, razem z 2.880 list składkowych. Suma zebrana 180 tysięcy koron. Z góry podkreślić trzeba: ofiar wielkich nie ma. Są tylko dwa dary po 2.000 kor. — to znaczy z ofiarności Ks. Arcybiskup dr. Józef Bilczewski i Stanisław hr. Badeni — i 4 dary po 1.000 kor. — marszałkowie Niezabitowscy, Eleonora ks. Lubomirska, St. Adam hr. Stadnicki i Wł. ks. Sapieha — wszystkie inne ofiary to składki drobniejsze. Niema wśród składkujących niemal zupełnie arystokracyi naszej, niema ziemiaństwa ani przemysłowców. Te trzy warstwy narodu, które n. p. w Królestwie Polskiem olśniewają oczy olbrzymiemi ofiarami, świecą tu w liście składek nieobecnością. Masy składkujących — to polska inteligencya na wsi i w mieście. Profesorowie, sędziowie i kolejarze po miastach, a duchowieństwo i nauczycielstwo po wsiach złożyło ponad 1.500 list, a więc ponad połowę wszystkich. Licznie sytuowane zawody inteligentów w urzędach i w wolnych zawodach — to nigdy niezawodząca klientela T. S. L. Z pośród nich najwięcej wysiała T. S. L. grosza, najwięcej oddanych, ofiarnych, ideowych pracowników...

Uderza, zwłaszcza w roku ostatnim znaczna ilość list ze wsi. Bodaj dwie trzecie duchowieństwa, a jedna trzecia nauczycielstwa wzięła udział w składkowaniu. Na listy księży i nauczycielstwa składa przeważnie lud włościański, składa kobieta i dziecko, które od małego uświadamia trzeba o obowiązku płacenia obok podatku rządowego także i narodowego.

Obok powyższych uderzają małe składki gmin. Nie jest ich jeszcze wiele, ale już są, i to z kwotami niemal poważnemi (Jodłowa, Lodygowice [illegible] roku ofiarnym było więcej. A [illegible] pojedynczych: robotnicy [illegible] urzędów, kolei i t. p. Składki [illegible] płace, przyjmie [illegible] głodem. A jednak czytajcie: Pracownicy [illegible] Sekcyi [illegible] we Lwowie IV, ul. Leona Sapiehy l. 8. 507.90 kor.; uchodźcy w Choceniu 350 kor.; celnicy [illegible] k. Straży skarbowej w Bełzu 117.50 kor.; Sekcya konserwacji w Mszanie dolnej 122 kor., Personal szkolny [illegible] Nr. 5. w Krakowie 136.70 kor. i t. p.

Na listy swoje najwięcej zebrał p. Juliusz Mokry w Drohobyczu. Doszedł on do sumy 11.000 kor. Pogratulować! Obok niego cały szereg nazwisk mało znanych — wśród nich nauczycielki, księża, [illegible] robotnicy. Często też gdzieś z zapadłej wsi, z żydziałego miasteczka nadchodzi lista z kilkuset koronami. Jestto dowód zdolności kwestarskich właściciela listy i jego zapału, ale zarazem i dowód dla innych: jeśli chcecie zebrać, możecie.

Uwagi te nasunęły mi się obecnie, gdym znowu, jak co roku, otrzymał listę składkową na „Dar narodowy 3-go maja“. Chlubimy się w Galicyi tem, że na cele ogólne dają już masy. Ceniąc ten skarbiec 40.000 uświadomionych, rozszerzmy go jednak w dwu kierunkach: niechaj te wdowie grosze dają wszyscy, bezwzględnie wszyscy — a z drugiej strony niechaj dadzą tysiące, ci, których stać na to. Wtedy ofiara będzie równą i sprawiedliwą.

X.

KRONIKA.

Trzeci Maja.

Jak co roku, obchodzi dzisiaj Kraków rocznicę wiekopomnej Konstytucyi 3-go Maja. Z powodu stosunków wojennych, obchód mieści się w skromnych ramach. Niema uroczystego pochodu, brak blasku i barwności zewnętrznej. Najważniejsza treść obchodu pozostała jednak ta sama. Bo mieszkańcy starej Jagiellonów stolicy rozumieją ważność wielkiej daty w dziejach Polski, jaką jest dzień 3 Maja 1791 r. Tę datę jasną i świetlaną otoczyła, rzec można, legenda, podobnie jak gloryą nieśmiertelnej zasługi opromienioną postać Kościuszki. Rocznica wielkiej Ustawy majowej, to jakby westchnienie narodu, co od lat stu kilkudziesięciu, mimo niesłychanych przeciwności, mimo ucisku i podziałów, jakich nie usunęła wojna światowa, czuje swoją siłę wewnętrzną, niezniszczalną żywotność i poprzez wszystkie piekła przeciwieństw kroczy ku odrodzeniu i wolności.

Że zaś odrodzenia tego główną dźwignią jest oświata, szerzona wśród warstw ludowych oraz na kresach, tam, gdzie wre zacięta walka o duszę dziecka polskiego — w dniu tym Kraków składa hojnie do skarbonek T. S. L. grosz na szkoły kresowe. Co więcej: tutaj, u stóp Wawelu stała kolebka tej patryotycznej inicyatywy; tu przed laty T. S. L. rozpoczęło zbierać grosz na Dar narodowy 3-go Maja. I dzisiaj też jak w latach ubiegłych grosz ten fundusze na Dar narodowy zasila. Obyż w dwójnasób w bieżącym zwłaszcza roku wzrosła ofiarność na ten cel, bo do zagrożonych kresów, przybyły ziemia chełmska i podlaska. Z całą energią, z niesłabnącym zapałem winniśmy w sercach i umysłach dziatwy tamtejszej budować Polskę, którąby się ostała wbrew wszelkim wrogim zakusom, jak ostała się tam Wiara mimo potwornego ucisku carskiego.

Uczcimy najpiękniej i najmądrzej wielką rocznicę, składając grosz ofiarny na szkoły kresowe.

* * *

Od rana panował dzisiaj w mieście nastrój świąteczny. Setki i tysiące okien ozdobiono nalepkami; nie tylko widnieją one w gmachach instytucyj prywatnych, urzędach i zakładach miejskich, ale okryły się niemi okna mnóstwa kamienic prywatnych na głównych ulicach i w dalszych dzielnicach; nie rzadko spotyka się też nalepki T. S. L. w oknach najuboższych mieszkańców, zajmujących lokale suterenowe. Główne ulice śródmieścia, magistrat, Barbakan, bramę Floryańską, gmachy zakładów miejskich i szkół ozdobiono flagami o barwach narodu i miasta.

Zbiórka przy stolikach w licznych punktach miasta była już od wczesnych godzin rannych bardzo ożywioną. Stoliki obległa publiczność, zaopatrując się w znaczki z wyobrażeniem orła polskiego i składając zarazem datki na Dar narodowy 3-go Maja.

Przy pięknej, słonecznej pogodzie, od rana na ulicach miasta ruch był niezmiernie ożywiony. Coraz więcej pojawiało się osób ze znaczkami T. S. L. Do kościoła N. Panny Maryi tysiące spieszyły na uroczyste nabożeństwo: młodzież szkół średnich i ludowych z profesorami i dyrektorami, cechy ze sztandarami, przedstawiciele instytucyj, stowarzyszeń i korporacyj, liczne zastępy obywatelstwa. Sklepy w Rynku i głównych ulicach były zamknięte.

O godz. 9 odbyło się w kościele Maryackim uroczyste nabożeństwo, które celebrował ks. Arcybiskup Symon w otoczeniu duchowieństwa. W prezbiteryum zajęli miejsca prezydent miasta Federowicz i wiceprezydent Rolle z członkami Rady miejskiej i urzędnikami magistratu in corpore, rektor Żórawski z dziekanami i profesorami Uniwersytetu Jagiellońskiego, prezes Akademii Umiejętności Kazimierz Morawski, Tow. szkoły ludowej, Rada powiatowa, naczelnicy i reprezentanci Kasy Oszczędności m. Krakowa, Tow. wzaj. ubezpieczeń, Tow. strzeleckie, Kongregacya kupiecka, przybyły wszystkie krak. korporacye i stowarzyszenia, przedstawiciele władz i urzędów państwowych, legioniści, młodzież szkół średnich, młodzież szkół ludowych, zakłady naukowe żeńskie z dyrektorami i profesorami, cechy ze sztandarami, tysiące obywatelstwa, oraz ludu okolicznego. Olbrzymia świątynia nie była w stanie pomieścić tysięcy uczestników. Setki osób musiało zatrzymać się przed kościołem. Po Mszy św. wstąpił na kazalnicę prowincyał OO. Reformatów O. Zygmunt Janicki i wygłosił podniosłe kazanie na temat Konstytucyi 3 Maja.

Podczas nabożeństwa śpiewał Chór Tow. Operowego pieśni patryotyczne. Po podniesieniu wykonano „Alleluja“, „Hymn Zmartwychwstania Polski“ na 2 głosy solowe z towarzyszeniem chóru i organu, układu Waleryana Stysia.

Po skończeniu nabożeństwa, gdy tysiące uczestników opuszczały świątynię — z wieży Maryackiej ozwały się dźwięki „Roty“ Konopnickiej. Młodzież szkół średnich ze swemi orkiestrami udała się ozdobioną flagami ul. Floryańską przed pomnik Grunwaldzki, przed którym odbyła defiladę.

* * *

Staraniem Związku Filaretów odbyło się dzisiaj o godz. 6 rano w katedrze na Wawelu nabożeństwo, odprawione przez Ks. Wład. Wojtonia T. J., który wygłosił zastosowaną do okoliczności przemowę od ołtarza. Następnie uczestnicy nabożeństwa zgromadzili się na podwórzu zamkowem, gdzie przemawiało kilku mowców, poczem z pieśnią filarecką na ustach opuścili Wawel.

Z miasta.

BRAK KART CUKROWYCH. Magistrat podaje do publicznej wiadomości, że krajowa władza polityczna z powodu braku odpowiednich zapasów papieru, dotychczas nie rozdzieliła w całym kraju potrzebnych kart cukrowych. Wobec tego, aby nie narażać ludności na dalszą zwłokę w zakupnie tego jedynego dziś artykułu spożywczego, jaki jest jeszcze do dyspozycyi, Magistrat w razie jeśli w najbliższych dniach karty cukrowe nie nadejdą, wyda odpowiednie zarządzenie, umożliwiające mieszkańcom zakupno cukru w inny sposób, wykluczający jednak wszelkie nadużycia.

NA ZAGON RYDLA złożyli: I. P. 100 K, Juliusz Nachlicht 100 K, L. Wyczółkowski 100 K, Dr M. Żmigrodzki z Suchy 40 K, z Internatu Urszulanek 50 K, Marya Koźmianówna 50 K, szkoła rolnicza w Jankowicach pod Opatowem 16 K, Administracya „Masek“ 40 K, Marya Janczówna z Bochni 50 K, M. Niemierkiewicz z Poznania 73 K 53 h, Jan Michnik z Bochni 200 K, Józefowie Michnikowie z Bochni 50 K, Liga kobiet w Jordanowie 40 K, Dr Antoni Wespański 60 K, OO. Bernardyni w Rzeszowie 20 K, Dr Ludwik Zengteler — połowa z uroczystej Akademii w Leżajsku — 112 K 8 h. Razem na książeczkę Nr 24.043 Banku krajowego złożyłem 1101 K 61 hal.

Józef Rostafiński, Studencka 7.

SPRZEDAŻ GRAND HOTELU. Wczoraj odbyło się podpisanie kontraktu kupna sprzedaży Grand Hotelu, który przeszedł na własność Aleksandra hr. Skrzyńskiego, Zygmunta hr. Zamoyskiego i Wandy z hr. Badenich hr. Zamoyskiej.

POLOWANIA W OBRĘBIE W. KRAKOWA. Dzisiaj odbyło się w magistracie posiedzenie Wydziału Spółki łowieckiej m. Krakowa, na którem podzielono okręgi Spółki łowieckiej na 5 rewirów. Pierwszy obejmuje Zwierzyniec, tor wyścigowy, Kawiory i część Łobzowa, drugi Dąbie i Zakrzówek, trzeci Ludwinów i Podgórze, czwarty Dąbie i Płaszów, piąty Krowodrzę. W 1 okręgu wyłączone są grunta należące do okręgu samodzielnego polowania SS. Norbertanek.

Po zatwierdzeniu tej uchwały przez władzę polityczną I. instancyi, Wydział Spółki łowieckiej poweźmie uchwałę co do sposobu wykonywania prawa polowania na tych rewirach. Plany wyłożone są w biurze inż. Fedorskiego w Budownictwie miejskiem (III. p. gł. gmachu magistratu).

WEWNĘTRZNA ORGANIZACYA MAGISTRATU. Kancelarya Związku miast Królestwa Polskiego w Warszawie wydała drukiem referat st. radcy magistratu krakowskiego, Dra Rudolfa Sikorskiego, o wewnętrznej organizacyi magistratów. Referat ten był wygłoszony w Warszawie na pierwszym zjeździe miast Królestwa Polskiego w dniu 29 listopada 1917 r. Równocześnie referat ten pojawił się drukiem w pierwszym, kwietniowym numerze warszawskiego czasopisma „Samorząd miejski“.

Z SALI SĄDOWEJ. Dzisiaj przed trybunałem przysięgłych pod przewodnictwem r. s. kr. Olszewskiego rozpoczęła się rozprawa przeciw Stanisławowi Petrzykowi, auskultantowi sądowemu o zbrodnię nadużycia władzy urzędowej przez niszczenie dokumentów sądowych. Oprócz Petrzyka prokuratorya państwa oskarżyła jeszcze trzy inne osoby. Petrzyk od rozmaitych stron przyjmował pieniądze za niszczenie aktów spraw sądowych ich dotyczących. Sumy przyjmowane przez Petrzyka wynosiły od kilkuset koron do 1.300. Dzisiaj przed sądem stanął tylko jeden z oskarżonych Stefan Starek piekarz, któremu między innemi Petrzyk zniszczył akta jego sprawy o lichwę żywnościową. Reszta oskarżonych nie jawiła się, między nimi i Petrzyk, który obecnie odbywa służbę wojskową. Na żądanie prokuratora Raspa, mimo sprzeciwu obrońcy adw. Dra Krzaklewskiego, wobec niestawienia się oskarżonych, rozprawę odroczono.

Z Polski i ze świata.

KAPELAN I-GO KORPUSU. „Kuryer warszawski“ pisze: Bawi w Warszawie ks. Jan Pajkert, jeneralny kapelan, jak brzmi urzędowy tytuł, wojska polskiego, pozostającego pod dowództwem jen. Muśnickiego. Wszystkich kapelanów jest 19. Oprócz obsługi duchownej, prowadzą oni wraz z oficerami pracę kulturalno-oświatową, dążącą, obok rozbudzania uczuć narodowych, do uleczenia ducha z różnych naleciałości obcych. W wojsku jen. Michelisa kapelanów jest sześciu.

Trudna jest ich sytuacya hierarchiczno-jurysdykcyjna, gdyż nie mając żadnej przynależności dyecezyalnej nie mają właściwego biskupa.

Rekrutują się kapelani wojska polskiego w części z dawnych kapelanów wojska rosyjskiego.

POLSKA ŻANDARMERYA KRAJOWA. Mianowany porucznikiem dotychczasowy zastępca naczelnika miejskiej milicyi w Warszawie p. Łączkowski, zajęty jest — jak donoszą pisma warszawskie — organizacyą polskiej żandarmeryi krajowej.

4000 ROBOTNIKÓW BEZ PRACY. Rewizye, dokonane u paskarzy szewskich w Warszawie, wpłynęły na zamknięcie tam tych warsztatów. Dzięki temu straciło zajęcie około 4000 robotników szewskich, którym nie zapłacono nawet za dwa tygodnie. Poszkodowani występują na drogą sądową w obronie swych pretensyj.

PRACA KULTURALNA W POW. TOMASZOWSKIM. Z Lublina piszą nam: Traktat brzeski obudził społeczeństwo polskie na kresach, jęło się też ono energicznej akcyi kulturalnej i oświatowej. Coraz częściej dochodzą nas wieści o powstawaniu licznych placówek narodowych we wszystkich zagrożonych powiatach. Nie są to instytucye sztuczne, powoływane do życia pod wpływem jakiejś doktryny, ale, owiane pobudką wzmożenia polskości na kresach, wypływają zarazem z potrzeb życia.

W powiecie Tomaszowskim przed wojną istniało kilka kółek rolniczych, które swemi pracami rokowały poważną przyszłość. Huragan wojny, może najstraszniejszej w tej okolicy, powstrzymał ich rozwój i choć nie przestały one istnieć, nie pracowały tak intensywnie, jak przed wojną. Było tych kółek cztery: w Tomaszowie, Gródku, Telatynie i Komarowie. Liczyły one około 250 członków. Kółka te przetrwały wojnę i nadal pracują.

Traktat brzeski, jak już wspominaliśmy, wzmógł działalność narodowo-społeczną w Tomaszowskim. Szereg ludzi, którzy się skupili koło Straży Kresowej, postanowiło pchnąć energicznie organizacyę kółek rolniczych naprzód. I oto od 5 marca wiele w tym kierunku zdziałano, zawiązano bowiem nowe kółka rolnicze we wsiach: Rachaniu, Podhorcach, Hucie Tarnawackiej, Komarowie, Ruszczyźnie, Dubie i Perespie — ogółem powstało siedem kółek rolniczych z przeszło 160 członkami. Jeżeli wszędzie będzie taka odpowiedź na apetyty ukraińskie, to z ufnością możemy spoglądać w przyszłość.

ZAROBKI KUPCÓW. W „Gazecie Polskiej“ czytamy: Znany w Będzinie kupiec D. Z. wniósł do sądu sprawę, żądając odszkodowania za 1155 kilo herbaty po mk. 150 za kilo, razem 173.500 marek za herbatę, która podobno podług przedstawionych przez stronę przeciwną sądowi dowodów kosztowała około 7.100 marek. Drobna różnica!! 166.000 marek na 2.818 funtach! Jest to ni mniej ni więcej tylko 2.330 procent zarobku!

PROCESOWANIE PRZYJACIÓŁ. Wychodząca w Dąbrowie „Gazeta Polska“ donosi: Do Zagłębia Dąbrowskiego powróciło w tych dniach kilka osób z Rosyi, które przed wyjazdem powierzyły rzeczy znajomym. Zawód jednakże spotkał przyjezdnych, albowiem opiekunowie ich mienia, nie mając środków do życia, spieniężyli wszystko.

Jak słychać w kilku takich wypadkach poszkodowani wystąpili na drogę sądową. Należy przypuszczać, że z czasem rozpocznie się cały szereg podobnych procesów.

KOŃSKI SMALEC. „Goniec Wielkopolski“ opowiada: Pewien obywatel ze Skwierzyny posłał swemu krewnemu w Berlinie 2 funty końskiego smalcu. Ponieważ paczka była niedokładnie zaadresowana, poczta adresata nie mogła odnaleźć, a domyślając się, iż paczka zawiera towary mogące uledz zepsuciu, paczkę otworzono i smalec sprzedano drogą licytacyi. Smalec koński podobny ma wygląd do smalcu gęsiego, wobec tego osiągnięto na licytacyi za owe 2 funty 23.50 mk. — podczas gdy rzeczywista wartość wynosiła zaledwie 5 mr. Wysyłający paczkę otrzymał od poczty wymienioną kwotę i zapewne rad był, że zrobił tak do[...] interes.

CO JEDZĄ GDZIEINDZIEJ. Dzienniki [...] znańskie w komunikacie o sprzedaży rejo[...] wej, piszą: Na odcinek 14 nabyć można [...] funta kaszki ziemniaczanej, na odcinek 15 [...] czkę napoju porannego, na odcinek 16 ćwie[...] funta kapusty kiszonej, a na odcinek H 1 żół[...] karty 3 paczki sucharków lub biszkoptów.

BESTYALSTWO. Poznański „Postęp“ [...] wiada: Okropnego znęcania się nad zwi[...] ciem dopuścili się górnicy August Deppe i [...] ryk Huenig z Recklinghausen. Przywiązali w kopalni koniowi, który nie chciał ciąg[...] do języka sznur, a następnie tak długo te[...] pociągali, aż biednemu zwierzęciu wyrwali c[...] kowicie język z gardła. Kilka dni praco[...] jeszcze nieszczęśliwe zwierzę bez przyjm[...] nia pokarmu, aż wreszcie padło. Obaj gó[...] zwrócili kopalni powstałą szkodę w [...] 1.600 marek. To spowodowało też sąd przysi[...] głych w Rekklinghausen do zmienienia za[...] rokowanej kary sześciu tygodni więzienia [...] zniżoną karę pieniężną 300 marek. Izba kar[...] w Bochum była tego samego zapatrywania [...] obwinieni przez poniesione koszta dosyć [...] ukarani zostali, odrzucono zatem wniosek p[...] kuratora, który dla nich żądał po miesiącu wi[...] zienia.

ZNISZCZENIE STADA. „Kuryer Warsza[...] ski“ dowiaduje się z pewnego źródła, iż pię[...] ukraińskie stado Ksawerego hr. Branickiego u[...] gło zupełnemu zniszczeniu, a budynki i st[...] spalone. Jest to poważna strata dla naszej [...] dowli, a temu samemu losowi uległo rów[...] jeszcze i piękne stado Maryi hr. Branick[...] Grabicielami są chłopi wraz z żołnierzami, z[...] głemi z frontów. Wszystkie łąki i pasieki [...] stały zajęte przez włościan. — Zaiste na Ukr[...] inie położenie właścicieli ziemskich jest pra[...] dziwie tragiczne i należy przewidywać, iż r[...] nictwo i hodowla poniosą olbrzymie straty.

BANDYTYZM I KRWAWE SAMOSĄDY N[...] UKRAINIE. Jak donoszą „Odieskija Nowost[...] we wsi Mohylne, powiatu hajsyńskiego, ban[...] uzbrojonych rabusiów wpadła do mieszka[...] p. Szuster, zamordowała ją, tudzież przebyw[...] jącego w jej mieszkaniu niejakiego Sza[...] służącą, w końcu zrabowała wartości[...] przedmioty. „Komitet bezpieczeństwa“ mi[...] czka Chaszczewate schwytał jednego z [...] derców, a ten przyznał się do popełnienia [...] dni i wydał 13 wspólników. Komitety wie[...] uchwaliły karę śmierci na wszystkich ba[...] tów. Wobec licznego tłumu wyrok został w[...] konany, zwłoki zaś wszystkich zostały wrzuc[...] ne do studni.

NA TROPIE WŁAMYWACZY. W nocy z [...] na 30 marca b. r. sprytni złoczyńcy zak[...] się do zakładu jubilerskiego Preisslera w [...] linie pod Pragą, rozbili kasę ogniotrwałą i [...] dli stamtąd różne kosztowności, wart[...] 400.000 K. Policya w Pradze skierowała pod[...] rzenia przeciwko pewnej rodzinie krakowski[...] która mieszkała po ewakuacyi w roku [...] przez dłuższy czas w Pradze. Rodzina ta wróciła do Krakowa dopiero przed dwoma [...] godniami. Była to niejaka Rozalia Czernu[...] wska z trzema synami: [...], Zenonem i [...] ciechem. Na żądanie władz praskich całą [...] dzinę aresztowano w Krakowie i rozpoc[...] dochodzenia. W mieszkaniu Czernuchowski[...] bardzo wygodnie i dostatnio urządzonem, [...] znaleziono żadnych kosztowności, tylko pe[...] znaczniejszą gotówkę, którą przechowyw[...] matka. Wszyscy trzej Czernuchowscy byli [...] kilka razy aresztowani pod zarzutem kra[...] ży, a także i ich matka często miała do [...] nienia z policyą z powodu nabywania i s[...] dawania skradzionych przedmiotów. Ob[...] wszyscy wypierają się winy.

Zawiadomienia i komunikaty.

Z TOW. STRZELECKIEGO. Nadzw. zgro[...] dzenie ogólne członków Tow. strzeleckieg[...] Krakowie odbędzie się dnia 5 maja b. r. o go[...] 10 i pół przed południem w magistracie w s[...] kupieckiej. Gdyby zgromadzenie dla br[...] kompletu nie przyszło do skutku, odbędzi[...] w tym samym dniu i miejscu drugie na[...] zgromadzenie o godz. 11 przed południem b[...] względu na ilość członków.

ZEBRANIE Pań Miłosierdzia św. Wincent[...] go a Paulo odbędzie się dnia 4 maja b. r. [...] sobotę o godz. 3-ciej po południu u SS. Mi[...] sierdzia przy ul. Warszawskiej l. 8.

OGŁOSZENIE KONKURSU. Rektorat szk[...] politechnicznej we Lwowie ogłasza konkurs n[...] obsadę katedry pomiarów maszynowych. Pod[...] nia, z dołączeniem dokumentów osobistych, świadectw z odbytych studyów, prac nauk[...] wych, tudzież dowodów dokładnej znajomo[...] języka polskiego, należy wnosić do rektora[...] najdalej do dnia 1 czerwca b. r.

PAKIETY DO POCZT POLOWYCH. Dyr. p[...] komunikuje: Z dniem 27 z. m. zostało wys[...] pakietów prywatnych do poczt polowych Nr 4, 192, 195, 268, 279, 280, 293, 337, 339, 356, [...] 360, 361, 374, 381, 383, 405, 406, 409, 414, [...] 484, 440, 465, 466, 467, 469, 487, 488, 515 [...] 529, 531, 532, 534, 541, 557, 631, 640 i 646 d[...] szczoną, a do poczty polowej Nr. 257, 382, [...] 436, 636 i 637 wstrzymaną.

NADESŁANE.

†

Stanisław Artur Filippi

Radca budownictwa Wydziału Krajowego

przeżywszy lat 49, po długiej a ciężkiej chorobie, opatrzony św. Sakramentami, zasnął w Panu dnia 3-go maja 1918 r.

Wyprowadzenie zwłok z kaplicy na cmentarzu na miejsce wiecznego spoczynku nastąpi w poniedziałek, dnia 6 b. m., o g. 4 po południu, na który to smutny obrzęd stroskana żona wraz z dziećmi i rodziną zaprasza Krewnych, Przyjaciół, Kolegów Zmarłego i Znajomych.

Nabożeństwo żałobne odprawione zostanie we wtorek, d. 7 b. m. o g. 9 rano w kościele OO. Kapucynów.